

Relacji brak

Materialy przekazane
K. Wojtowicz
adres Z. Pohoreckiej
- 600 Oświęcim

fot. (ksero)

†† 2005

AK
Lwów

POHORECKA Zofia

zd. Brodzikowska

2872 IWSK

Pohorecka

Zofia

T. 2872/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 3, 5.1-4

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne. —

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —

VI. Fotografie ✓ ksero 2nt.

I/2 Dokumenty

- Informacja z Państwowego Muzeum w Oświęcimiu o pobycie 2. Podkoreckiej w obozie KL Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 1991, rps, rkpś, kopia, k.l.s. 1. Wpłynęło do fundacji w 2002r.
- Oświadczenie świadka D. Mikuszowej, Zabrze 2000, rps, rkpś, kopia, k.l.s. 2.
- Zaświadczenie z Państw. Muzeum Oświęcim Brzezinka o pobycie 2. Podkoreckiej w obozie i udziale w ruchu oporu, Oświęcim 2000, rps, kopia, k.l.s. 3-4. Wpłynęło do fundacji w 2001r.





PAŃSTWOWE
MUZEUM
OŚWIĘCIM
BRZEZINKA

BPH OŚWIĘCIM
KONTO 320629-5177-131

CENTRALA TELEF.
320-22 lub 320-77

MUZEUM CZYNNE
CODZIENNIE
W GODZ. 8—15

PRZYJAZD
ZWIEDZAJĄCYCH
NALEŻY
WCZEŚNIEJ
ZGŁOSIĆ

WSK.teczko
D. Mikuszo
Oświęcim — Brzezinka, dn. 4 października 199 r.
L. dz. IV-8521/5749/4567/91 p-6/2002

IV-8520 / 356 / 72 z 27. I. 72

Pani Zofia BRODZIKOWSKA-POHORECKA
ul.
32-602 O Ś W I Ę C I M

Państwowe Muzeum w Oświęcimiu informuje, że w częściowo zachowanych aktach tut. Archiwum o niżej wymienionej więźniarce obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince / KL Auschwitz-Birkenau / są następujące dane:

B R O D Z I K O W S K A Zofia ur. 23.12.1919 r., przywieziona została do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince / KL Auschwitz-Birkenau / w dniu : 13.5.1943 r., transportem z Warszawy.

W obozie oznaczona jako więźniarka Polka polityczna, numerem 44700.

Pod datą: 6.12.1943 r. notowana w aktach, jako przebywająca w KL Auschwitz II HKB bl.24 /szpital obozowy Brzezinka/.

W okresie od 24.7.1944 r. do 7.10.1944 r. figuruje, jako pracująca w K-do Unterkunftskammer Frauenlager Birkenau.

W Oświęcimiu przebywała do ewakuacji obozu /styczeń 1945r./

PODSTAWA informacji:

numerowe wykazy transportów przybyłych do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu; akta SS-Hygiene Institut; listy prem. K-da Unterkunftskammer FL Birkenau; zbiór relacji; zbiór ankiet.



D Y R E K T O R

/ mgr Jerzy Wróblewski /

BK

Oświadczenie

Oświadczam, że Zofia Brodzikowska-Pohorecka, którą poznałam w 1943 r w obozie KL Aushwitz Birkenau, aresztowana była we Lwowie w sierpniu 1942r i osadzona we więzieniu przy ul. Łęckiego.

Przeszła wyjątkowo ciężkie śledztwo, wielokrotnie pobita do utraty przytomności, została przewieziona na konfrontację na zamek do Lublina, a następnie wysłana do Warszawy na Gestapo przy Alei Szucha. Po dobie pobytu w „Tramwaju” przekazana do więzienia na Pawiak w grudniu, a 13 maja 1943 transportem do obozu. Zarejestrowana jako więzień polityczny Nr 44700. Poznałam ją jako aktywnego członka obozowego Ruchu Oporu w czasie, gdy pracowała w paczkarni. Mając spis przybywających do obozu kobiet z Pruszkowa robiła odpisy żywych i zmarłych, przekazując je różnymi drogami także przez Henryka Porębskiego na zewnątrz obozu.

W czasie „ Marszu Śmierci” zbiegła 20 stycznia 1945 r. W brawurowej ucieczce w biały dzień pomógł i zaryzykował własnym życiem górnik z kopalni z Pszowa Henryk Michalski. Nie tylko Zofii Brodzikowskiej ale i Monice Zatek Domke. Ukrył je u swojej ciotki w Wilwach Marty Krypczyk.

Jest osoba wyjątkowo małomówną, niezwykle szlachetnego charakteru. Znając język niemiecki i chorwacki opracowała dokładnie transporty przybyłych do obozu więźniarek z Jugosławii. Sporządziła dokładny opis przybycia do KL Auschwitz- Birkenau grup, zarówno tych, które były wojowniczkami pod wodzą Józefa Broz Tito, jak i gen. Draży Michajłowicza, które ze sobą zaprzyjaźnione nie były.

W formie książkowej zostało to sprawozdanie wydane w Jugosławii, gdzie została zaproszona na promocję książki. Nie wiem dlaczego nie zostało wydane w Muzeum Oświęcimia.

Po wojnie zamieszkała i pracowała w Ziębicach Śląskich i tam wyszła za mąż. Po przejściu na emeryturę w 1962 r. objęła społecznie pracę w Muzeum Oświęcimskim.

Przyjaźń z Zofią Pohorecką poczytuję sobie za zaszczyt. Niewątpliwie należy do tych, które nie tylko swoją postawą w czasie uwięzienia, pobytu w obozie, ucieczką z Marszu Śmierci, a także pracą społeczną po wojnie zasłużyła sobie na najwyższe uznanie. Jestem przekonana, że gdyby któryś z jej przełożonych z ZWZAK przeżył, do Ministerstwa Obrony Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej wpłynąłby z pewnością wniosek o przyznanie Jej Orde-ru Krzyża Virtuti Militari.

Zabrze, dnia 1 września 2000

Danuta Mikuszowa





**PAŃSTWOWE
MUZEUM
OŚWIĘCIM
BRZEZIŃKA**

32-603 Oświęcim 5
TEL. (0-33) 843-20-22
(0-33) 843-20-77
FAX (0-33) 843-19-34

XIV-164/ 15941/2000

Oświęcim, 27. 11. 2000

Wpłynęło dnia 23.04. 7/2/3
L.dz. 26824Sk/001

Zaświadczenie

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu zaświadcza, że pani Zofia Pohorecka (z domu Brodzikowska) urodzona 23. 12. 1919 roku w Rostowie, zamieszkała: Oświęcim, ul. Bolesława Chrobrego 3/9, w okresie okupacji działała w polskiej konspiracji, pełniąc m. in. funkcję łączniczki. Aresztowana we Lwowie w maju 1942 roku, przeszła okrutne śledztwo. Przebywała w więzieniach we Lwowie, przejściowo w Lublinie oraz w Warszawie na Pawiaku. Stamtąd, z Pawiaka, została 12. maja 1943 roku wywieziona do KL Auschwitz. W dniu następnym zarejestrowano ją w Birkenau jako więźniarkę nr 44700.

W obozie Birkenau przebywała do jesieni 1944 roku, mieszkając na odcinku B1b. Następnie przeniesiono ją na tzw. Lagererweiterung w pobliżu KL Auschwitz I. W grudniu 1944 roku umieszczono ją w KL Auschwitz I, w części wydzielonej dla kobiet obozu macierzystego. Tam przebywała do 18 stycznia 1945 roku, tj. do czasu ewakuacji.

Pani Zofia Pohorecka (z domu Brodzikowska) przebywając w KL Auschwitz działała w obozowym ruchu oporu. Uczestniczyła w akcji samopomocy więźniarskiej. Prowadziła dożywianie więźniarek, zaopatrywała je w lekarstwa oraz pośredniczyła w przekazywaniu im grypsów od rodzin. W szczególności otoczyła opieką chore i wycieńczone koleżanki obozowej niedoli. Do prowadzenia tej działalności bardzo pomocnym okazał się fakt, że udało jej się uzyskać pracę w paczkarni w Birkenau.

Należy zaznaczyć, że niesienie pomocy więźniarkom przez panią Zofię Pohorecką (z domu Brodzikowską) odbywało się wbrew woli i zamierzeniom nazistów, stąd prowadzone było w sposób tajny. Wiązało się z olbrzymim ryzykiem. W przypadku dekonspiracji groziły za to okrutne przesłuchiwanie, drakońskie kary dyscyplinarne, a nawet śmierć.

Istotną rolę odegrała pani Zofia Pohorecka (z domu Brodzikowska) w prowadzonej przez obozowy ruch oporu akcji dokumentowania zbrodni nazistowskich. Z narażeniem życia sporządzała - wraz z innymi więźniarkami z obozowego ruchu oporu - wykazy Polek deportowanych do KL Auschwitz w 1944 roku po Powstaniu Warszawskim. Czyniła to w ścisłej konspiracji, nocą, opierając się na wykradanej na ten czas dokumentacji z biur obozowych. Wykazy były następnie wysyłane tajnie poza druty do polskiego Podziemia. Znajdują się one obecnie w zbiorach Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Są bezcennym źródłem wiadomości o losach deportowanych Polek do KL Auschwitz, niekiedy jedynym, gdyż oryginalne dokumenty obozowe w zdecydowanej większości nie zachowały się – zostały zniszczone przez nazistów.

Pani Zofia Pohorecka (z domu Brodzikowska) w dniu 18 stycznia 1945 roku została ewakuowana z KL Auschwitz w pieszym, morderczym „Marszu Śmierci”. W okolicy Wodzisławia Śląskiego udało jej się zbiec z transportu ewakuacyjnego. Po ucieczce ukrywała w miejscowości Wilchwy aż do wyzwolenia.

Podstawa

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu:

1. Relacje b. więźniarki KL Auschwitz, Zofii Pohoreckiej (z d. Brodzikowskiej) – Zespół Oświadczenia t. 96 k. 266-271, t. 97 k. 32-37, t. 64 k. 34-35
2. Relacja b. więźniarki KL Auschwitz, Anny Pawełczyńskiej - Zespół Oświadczenia t. 66 k. 72, 75
3. Relacja b. więźniarki KL Auschwitz, Moniki Dombke (z d. Zátka) – Zespół Oświadczenia t. 54 k. 151

IV korespondencje
- listy z lat 1986, 2002.



Zofia Pohorecka
ul.
32-600 OŚWIECIM

Oświęcim, dn. 4.12.86

Moi Kochani Janina i Józio!

Szanowna /y/ Koleżanko /Kolego/!

W porozumieniu z Ks. proboszczem Parafii Św. Maksymiliana w Oświęcimiu zajęłam się zgromadzeniem krótkich biografii b. więźniów obozów koncentracyjnych, których numery utrwalone zostały na chorągwi ofiarowanej tej parafii przez b. więźniów Oświęcimia.

Numer Koleżanki /Kolegi/ znajduje się na tej chorągwi, zwracam się więc z uprzejmą prośbą o przesłanie na mój adres w terminie do 10 stycznia 1987 r. relacji zawierającej niezbędne informacje formalne oraz inne, które pozwolą mi na umieszczenie krótkiej, ale zawierającej istotne dane biografii w opracowywanym zbiorze.

Proszę więc o podanie w formie opisowej następujących informacji:

1. data urodzenia
2. naukowa, społeczna lub polityczna działalność własna, albo bliskiej rodziny
3. społeczna lub polityczna działalność po 1.IX.1939 r.
4. data, miejsce i okoliczności aresztowania
5. represje wobec rodziny /proszę przedstawić szczegółowo/
6. więzienia - jakie - od kiedy do kiedy
7. obozy - jakie - od kiedy do kiedy - numery w obozach
8. data, miejsce i okoliczności wyzwolenia
9. powrót do domu - kiedy - jaki był to wówczas dom
10. czemu zawdzięcza KOL. przeżyci^o obozu?
11. inne istotne zdarzenia.

Ukończone opracowanie przekażę w całości Parafii Św. Maksymiliana w Oświęcimiu. Będzie ono uzupełnieniem do chorągwi - za numerami, które niewiele mówią patrzącym, ukaże ludzi i czasy pogardy, w których przyszło im żyć, a które nie powinny ulec zapomnieniu.

Przesyłam serdeczne koleżeńskie pozdrowienia

Bardzo Was proszę o oddzielne relacje dla Kondego z Was,
a także dla Rodziców Józka. Wiem, że jesteście w kontakcie
z Henkiem Porzostkim - czy zachcielibyście przetranszować
dokładnie z prośbą o ~~przesłanie~~ przesłanie relacji na mój adres?
Kocham Was
Zofia

Toruń, 15.01.2002 r.

Pani

Zofia Pohorecka

ul.

32-600 Oświęcim

1.dz.103 WSK 2002

Szanowna Pani!

Pracuję w Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, którego dział WSK (Wojenna Służba Kobiet) zajmuje się gromadzeniem i opracowywaniem materiałów na temat losów kobiet-żołnierzy w okresie II wojny światowej. W oparciu o materiały przekazane nam przez Panią Danutę Mikuszową założyliśmy na Pani nazwisko teczkę osobową o numerze inwentarzowym 2872/WSK. Niestety nie posiadamy żadnych bliższych danych na temat Pani działalności w konspiracji. Bylibyśmy zatem niezmiernie wdzięczni, gdyby zechciała Pani napisać relację na temat swoich losów wojennych, najlepiej według załączonego schematu relacji WSK. Może mogłaby również Pani przesłać nam jakiegokolwiek dokumenty i zdjęcia poświadczające Pani losy wojenne (mogą być kserokopie)? Zdjęcia proszę opisać na odwrocie. Materiały powyższe uzupełniłyby Pani teczkę osobową, a ponadto są one niezwykle cenne dla badaczy problematyki.

Serdecznie zapraszam do współpracy i czekam na przychylny odzew z Pani strony.

Pozdrawiam i łączę wyrazy szacunku

mgr Sylwia Grochowina

Sylwia Grochowina

dokumentalistka działu WSK

Załączniki:

1. Informacja na temat Fundacji
2. Schemat relacji WSK

Danuta Mikuszowa
ul. Piotra Mikusza 1a
41-810 Zabrze

Kochana Zosienko!

Posyłam Ci wyjątek z czasopisma, o którym mówiłam Ci przez telefon. Cały egzemplarz jest poświęcony KL Auschwitz-Birkenau. U nas w kiosku był tylko ten jeden. Znalazłam na stronie 40 tej historię wsypy w Rybniku, która pociągnęła za sobą moje aresztowanie 8 lutego 1943 r. w Warszawie. Myślę, że Cię to też zainteresuje i posyłam Ci moje oświadczenie w tym przypadku i nie będę zbyt szeroko rozwodzić się, bo pismo /ksero/ oświadczenia Pawła Musiolika samo Ci to też wyjaśnia. Jestem tym bardzo zbulwersowana i właśnie zabieram się do napisania listu z załącznikami do autora:

„Mój Ojciec nr 111912 Auschwitz” Gestapowcy, którzy wlekli się za Pawłem Kowolikiem byli przekonani, że mają przed sobą Warszawiankę i całe szczęście, że to mnie właśnie aresztowali, bo o 12-tej byłam umówiona z naszym szefem mjr. Stefanem Dulem i kurierką z Krakowa, moją zmienniczkę, na starym mieście w małej kawiarence. Potem miałam iść na urlop, wiążący się z moim planowanym ślubem. Ale narzeczony zginął z akcji „Wachlarza” 6 lutego 1943 r. „Zagłada IV Odcinka” Cezarego Chlebowskiego, a ja znalazłam się w końcu w Brzezince, gdzie w 1944 r. 8 stycznia poznałam Józka. Zachwycona tą znajomością ze względu na otwierające się możliwości dowiedzenia się, co stało się z moimi współtowarzyszami, którzy 16 czerwca rok wcześniej przybyli ze mną pod bramę „Arbeit macht frei”. A co do dzisiaj owocuje w naszym bliskim kontakcie, także z księdzem doktorem Manfredem Deselarem.

Jako, że śmierć i żona od Boga przeznaczona, nic się nie dzieje bez przyczyny i skutku.

I tym filozoficznym polskim przysłowiem kończę tę ewangelię na dzień dzisiejszy.

A Paweł był już ciężko chory, kiedy wymogłam na nim ten list w 1992 r.

Mała zmiana – pošlę Ci to jutro, bo poczta za chwilę odchodzi a nie mam dużej koperty. Czyli cdn.

Tymczasem ściskam Cię w pośpiechu ale b.b. serdecznie

PS. Józek o 6-stej rano pojechał z Wilim do Łodzi.

Danuta Mikuszowa
ul. Piotra Mikusza 1a
41-810 Zabrze

Od miesiący usiłuję napisać obszerną relację, z tego co zważyło mi się na głowę, kiedy Fundacja Historyczna Studium Okręgu AK Kraków przesłała moje dane Prof. Elżbiecie Zawackiej i mgr Joannie Bury z Przemyśla. Okazuje się, że wśród stosów nagromadzonej przeze mnie dokumentacji mam wiele co należałoby przekazać do Torunia, a dotyczącego żołnierzy A.K. kobiet. Piszę jedną relację za drugą, Robię ksero wystawionych oświadczeń i tonę w papierach. W czasie, kiedy już miałam okropny bałagan, mąż bez porozumienia ze mną załatwił nam sanatorium w Busku, bo młodszy syn postanowił zrobić kapitalny remont całego domu, ale pod warunkiem że nas przy tym nie będzie, bo na takie trudy po prostu już jesteśmy za starzy. Moje dziesiątki nieuporządkowanych teczek złożyłam do pudeł, a moja dochodząca młoda, bardzo oddana pomoc domowa przenosząc te pudła wysypała wszystko i zrobiła „cirk cum caulo”. Do tej pory gubię się w tym wszystkim. Nie pamiętam już co z tych opracowań posłałam oprócz kopii pisma dot. św. Tosi Piątkowskiej.

Chwała Bogu trafiłam po wyjściu ze szpitala w ręce doskonałego lekarza dr. Puiatkowskiej i neurologa dr. Zdrzałek i obie ustawiły mnie tak, że oprócz tego, że zrobiłam się małą przygarbioną staruszką czuję się znacznie lepiej niż przez ubiegłe 30 lat i jestem na chodzie, kulejąc i podpierając się laską, 20 godzin na dobę. Z krótkimi przerwami na relaks. Zostałam natomiast pracoholikiem, by zdążyć przed Panem Bogiem jak kiedyś w jakimś wywiadzie powiedział dr Marek Edelman.

Oboje z mężem, który ukończył 86 lat nadal jeszcze współpracujemy z Maksymilian Kolbe Werk, chociaż przybrało to zupełnie inne formy pomocy dla b. więźniów.

Mam nadzieję, że czujecie się Państwo względnie dobrze, na ile to w naszym wieku jest możliwe, kiedy ma się już trochę więcej niż 60 lat.

Dużo pisząc i z trudem ściągając do tego dane z różnych źródeł jak np. Muzeum w Oświęcimiu, nie lubię już pisać listów i staram się o telefoniczny kontakt, bo zaraz mam odpowiedź na pytania, ale dzwoniąc do Państwa nie uzyskałam połączenia. W Warszawie są różne cyfry przed dawnymi numerami, u nas też. Nasz obecny numer to 0-32- syn na parterze ma 0-32- --- --- 9. Mamy też połączenie z córką, która mieszka w sąsiednim domu -0-32- ;

Adresaci

Krzysztof i Stanisław Jurekiewicz, autor

„Radosław, Syp, Zagłoba,

Kopie listu do Zofii Polowickiej, październik 2000

Kochana Zosieńko!

Posyłam Ci wyjątek z czasopisma, o którym mówiłam Ci przez telefon. Cały egzemplarz jest poświęcony KL Auschwitz-Birkenau. U nas w kiosku był tylko ten jeden. Znalazłam na stronie 40 tej historię wyspy w Rybniku, która pociągnęła za sobą moje aresztowanie 8 lutego 1943 r. w Warszawie. Myślę, że Cię to też zainteresuje i posyłam Ci moje oświadczenie w tym przypadku i nie będę zbyt szeroko rozwodzić się, bo pismo /ksero/ oświadczenia Pawła Musiolika samo Ci to też wyjaśnia. Jestem tym bardzo zbulwersowana i właśnie zabieram się do napisania listu z załącznikami do autora:

„Mój Ojciec nr 111912 Auschwitz” Gestapowcy, którzy wlekli się za Pawłem Kowolikiem byli przekonani, że mają przed sobą Warszawiankę i całe szczęście, że to mnie właśnie aresztowali, bo o 12-tej byłam umówiona z naszym szefem mjr. Stefanem Dulem i kurierką z Krakowa, moją zmienniczkę, na starym mieście w małej kawiarence. Potem miałam iść na urlop, wiążący się z moim planowanym ślubem. Ale narzeczony zginął z akcji „Wachlarza” 6 lutego 1943 r. „Zagłada IV Odcinka” Cezarego Chlebowskiego, a ja znalazłam się w końcu w Brzezince, gdzie w 1944 r. 8 stycznia poznałam Józka. Zachwycona tą znajomością ze względu na otwierające się możliwości dowiedzenia się, co stało się z moimi współtowarzyszami, którzy 16 czerwca rok wcześniej przybyli ze mną pod bramę „Arbeit macht frei”. A, co do dzisiaj owocuje w naszym bliskim kontakcie, także z księdzem doktorem Manfredem Deselarem.

Jako, że śmierć i żona od Boga przeznaczona, nic się nie dzieje bez przyczyny i skutku.

I tym filozoficznym polskim przysłowiem kończę tę ewangelię na dzień dzisiejszy. A Paweł był już ciężko chory, kiedy wymogłam na nim ten list w 1992 r. Mała zmiana – pošlę Ci to jutro, bo poczta za chwilę odchodzi a nie mam dużej koperty. Czyli cdn.

Tymczasem ściskam Cię w pośpiechu ale b.b. serdecznie

PS. Józek o 6-stej rano pojechał z Wilim do Łodzi.

Danuta Mikuszowa
ul. Piotra Mikusza 1a
41-810 Zabrze

Żołne podr. 2000

Pisismo

Historique i Stenistor (historiografie)

Harzow

Od miesiący usiłuję napisać obszerną relację, z tego co zważyło mi się na głowę, kiedy Fundacja Historyczna Studium Okręgu AK Kraków przesała moje dane Prof. Elżbiecie Zawackiej i mgr Joannie Bury z Przemyśla. Okazuje się, że wśród stosów nagromadzonej przeze mnie dokumentacji mam wiele co należałoby przekazać do Torunia, a dotyczącego żołnierzy A.K. kobiet. Piszę jedną relację za drugą. Robię ksero wystawionych oświadczeń i tonę w papierach. W czasie, kiedy już miałam okropny bałagan, mąż bez porozumienia ze mną załatwił nam sanatorium w Busku, bo młodszy syn postanowił zrobić kapitalny remont całego domu, ale pod warunkiem że nas przy tym nie będzie, bo na takie trudy po prostu już jesteśmy za starzy. Moje dziesiątki nieuporządkowanych teczek złożyłam do pudeł, a moja dochodząca młoda, bardzo oddana pomoc domowa przenosząc te pudła wysypała wszystko i zrobiła „cirk cum caulo”. Do tej pory gubię się w tym wszystkim. Nie pamiętam już co z tych opracowań posłałam oprócz kopii pisma dot. św. Tosi Piątkowskiej.

Chwała Bogu trafiłam po wyjściu ze szpitala w ręce doskonałego lekarza dr. Puiatkowskiej i neurologa dr. Zdrzałek i obie ustawiły mnie tak, że oprócz tego, że zrobiłam się małą przygarbioną staruszką czuję się znacznie lepiej niż przez ubiegłe 30 lat i jestem na chodzie, kulejąc i podpierając się laską, 20 godzin na dobę. Z krótkimi przerwami na relaks. Zostałam natomiast pracoholikiem, by zdążyć przed Panem Bogiem jak kiedyś w jakimś wywiadzie powiedział dr Marek Edelman.

Oboje z mężem, który ukończył 86 lat nadal jeszcze współpracujemy z Maksymilian Kolbe Werk, chociaż przybrało to zupełnie inne formy pomocy dla b. więźniów.

Mam nadzieję, że czujecie się Państwo względnie dobrze, na ile to w naszym wieku jest możliwe, kiedy ma się już trochę więcej niż 60 lat.

Dużo pisząc i z trudem ściągając do tego dane z różnych źródeł jak np. Muzeum w Oświęcimiu, nie lubię już pisać listów i staram się o telefoniczny kontakt, bo zaraz mam odpowiedź na pytania, ale dzwoniąc do Państwa nie uzyskałam połączenia. W Warszawie są różne cyfry przed dawnymi numerami, u nas też. Nasz obecny numer to 0-32- , syn na parterze ma 0-32- . Mamy też połączenie z córką, która mieszka w sąsiednim domu -0-32-

dfj

v1 Fotografie
- ksero 2 szt.





Zofia Pohorecka





L. dz. 0022 WSK 002

29I

Zofia Brondzikowska - Pohorecka

POHORECKA Zofia

